

listopad 2014

wydawnictwo bezpłatne Fundacji Klamra



BARWY ŻYWCIA

PATRIOTYZM TO BUDOWANIE ZGODY



Wydawnictwo MOW@MIŁOŚCI można znaleźć na stronie internetowej www.klamra.org.

Możesz wesprzeć finansowo działania Fundacji Klamra, numer konta znajdziesz na naszej stronie internetowej.

By skutecznie walczyć z mową nienawiści, musimy uczyć się szacunku dla innych, przywracać pierwotne znaczenie słowu „patriotyzm”. Musimy odzyskać symbole i barwy narodowe, które są zawłaszczane przez skrajnie prawicowych ekstremistów. Musimy uczyć młode pokolenie, jak można służyć lokalnym społecznościom, budując przy tym wspólnie naszą Ojczyznę. Bo przecież patriotyzm to właśnie budowanie, a nie sianie zniszczenia i niezgody. Przekonajmy młodych ludzi, że nie muszą wszędzie szukać „wroga”, że to nikomu nie służy. Warto natomiast poprzez codzienne, bardzo konkretne, pozytywne działania pomagać nie tylko sobie samym, ale też naszym najbliższym oraz naszemu otoczeniu, z pożytkiem dla Polski. Naszym zdaniem patriotyzm to m.in. działania, których efektem jest zmiana na lepsze. Nie jest łatwo, patriotyzm wymaga odwagi i wytrwałości. Ale warto. Na medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata przyznawanym osobom, które w czasie wojny ratowały Żydów od zagłady, widnieje motto „Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat”. Można pokusić się o parafrazę tego pięknego cytatu: kto poprawia swoje najbliższe otoczenie, poprawia całą Polskę.

zespół Fundacji Klamra



Barwy Żywca, wydawca: Fundacja Klamra, biuro@klamra.org
redaktor naczelny: Dariusz Paczkowski



- Projekt „Mow@ Miłości” Fundacji Klamra realizowany jest w ramach programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego z Funduszy EOG.
- Zrealizowano ze środków Wojewody Śląskiego.

NA KABATY PRZYFRUNĘŁY PSZCZOŁY I BIEDRONKI

Liderki i liderzy lokalnych społeczności przyjechali do Żywca po to, by nauczyć się, jak jeszcze lepiej przeciwstawiać się mowie nienawiści.

REDAKCJA „BARW ŻYWCA”



Jednym z wydarzeń Akademii Animacji Antydyskryminacyjnej była wizyta na osiedlu socjalnym. Fot. archiwum Fundacji Klamra

Latem do Żywca przyjechali liderki i liderzy lokalnych społeczności z całej Polski. Pojawili się tutaj na zaproszenie Fundacji Klamra, przybyli na zajęcia Akademii Animacji Antydyskryminacyjnej. Przez 10 dni uczyli się techniki graffiti, zgłębiali tajniki dramy, zdobywali umiejętności

z zakresu informacji i promocji lokalnych działań. Z uczestnikami spotkał się Mamadou Diouf, pochodzący z Senegalu muzyk, poeta i działacz społeczny, Wszystko po to, by jeszcze skuteczniej przeciwstawiać się mowie nienawiści.

Pikieta po prokuraturą

Uczestniczki i uczestnicy zajęć wzięli udział m.in. w pikiecie pod Prokuraturą Rejonową w Żywcu. To był protest przeciwko umorzeniu przez śledczych siedmiu spraw zgłoszonych przez Fundację Klamra. Zdjęcia Dariusza Paczkowskiego, współprezesa



Fot. archiwum Fundacji Klamra

Żywiecki mural o akceptacji różnorodności, dzieło uczestników Akademii Animacji Antydyskryminacyjnej, został zniszczony. Sprawą zajmuje się policja.

Klamry, pojawiły się na stronie Redwatch, na tzw. „liście wrogów białej rasy”, ujawnione tam zostały: jego adres oraz imiona jego dzieci. Na spotkaniu Ruchu Narodowego w Bielsku-Białej eksponowany był neonazistowski symbol „krzyża celtyckiego”.

Śledczy umorzyli wszystkie zgłoszone sprawy uważając, że nie noszą znamion przestępstwa. W uzasadnieniu napisali m.in., że... Paczkowski w czasie składania zeznań nie powiedział, że się boi, dlatego nie można mówić o groźbach karalnych, a „krzyż celtycki” to symbol uznawany przez Kościół katolicki.

Pod listem otwartym wyrażającym sprzeciw wobec lekceważenia przez śledczych przejawów mowy nienawiści podpisało się aż 57 organizacji z całego kraju. Te działania przyniosły efekt.

Sądzę, że szowinizm, megalomania narodowa, ksenofobia, czyli nienawiść do wszystkiego co obce, egoizm narodowy – nie dadzą się pogodzić z nakazem chrześcijańskim miłości bliźniego. Patriotyzm natomiast – daje się pogodzić. Tak jak szczególna miłość w rodzinie nie musi i nie powinna być przeszkodą dla miłości bliźniego – tak i szczególna miłość dla członków tej samej wspólnoty narodowej winna być podporządkowana tej samej nadrzędnej normie moralnej. Patriotyzm jest z miłości – i do miłości ma prowadzić; wszelka inna jego forma jest deformacją etyczną.

Jan Józef Lipski

Mural

Uczestniczki i uczestnicy Akademii Animacji Antydyskryminacyjnej pomogli namalować w Żywcu mural o akceptacji różnorodności. Malowidło to powstało na okrągłym budynku w zamieszkiwanej niegdyś przez społeczność żydowską dzielnicy Zabłocie. Na budynku pojawił się m.in. wizerunek Ire-

ny Sendlerowej, która ratowała dzieci z warszawskiego getta. Myślą przewodnią projektu stał się fragment wiersza „Campo di Fiori” Czesława Miłosza opisującego karuzelę w okupowanej Warszawie, mającą odwrócić uwagę Polaków od dramatu rozgrywającego się za murami getta.

– Żywiecka karuzela łączy elementy historii, ale także przypo-

mina o wartościach i postawach ważnych tu i teraz – zaprasza do refleksji nad ludzką naturą, nad tym, co w nas koślawe i trudne, nad tym, co piękne i dobre – przekonywali twórcy malowidła.

Niestety, mural szybko został zniszczony, prawdopodobnie przez tych, którzy wcześniej „hajlując” wtargnęli na teren ośrodka, w którym odbywało się spotkanie AAA. Sprawa została zgłoszona policji.

To zresztą nic nowego. Niedawno z inicjatywy Fundacji Klamra po raz trzeci w Żywcu powstał mural poświęcony Markowi Edelmanowi.

– Został zniszczony przez neonazistów, którzy mają się za „patriotów”, ale na lekcje z historii nie chodzili, bo nie wiedzą o naszym bohaterze nic poza tym, że był Żydem – komentował wtedy na Facebooku autor muralu.

Z wizytą na Kabatach

Żywieckie osiedle socjalne powstało na Kabatach, to peryferie miasta. Trafiają tam m.in. rodziny eksmitowane przez spółdzielnie mieszkaniowe za długi. Na osiedlu mieszka także grupa Romów. Część mieszkańców sobie radzi, ale niektóre rodziny mają kłopoty, nie zawsze udaje im się związać koniec z końcem. Potrzebują pomocy.

Osiedle odwiedzili uczestniczki i uczestnicy Akademii Animacji

Antydyskryminacyjnej. Sprawili wiele radości zwłaszcza najmłodszym mieszkańcom Kabat. Było dużo śmiechu, były śpiewy i tańce. Furorę robiły kamienne biedronki i pszczoły. Okazało się, że świetnie nadają się do tego, by zagrać nimi na chodniku w odmianę popularnej gry „kółko i krzyżyk”. Mali mieszkańcy dzielnie ozdabiali kamienie sprajem. Chętni mogli dać sobie pomalować twarze i dłonie w kolorowe, fantastyczne wzory.

To było niezapomniane popołudnie dla wszystkich. Niektórzy żalowali tylko, że czas minął zdecydowanie zbyt szybko.

Miłość poszła w świat

Czym zajmują się teraz uczestnicy Akademii Animacji Antydyskryminacyjnej? Zmieniają na lepsze świat i nie ma w tym ani odrobiny przesady. To dzięki

ki m.in. Aleksandrze Bednarz, jednej z uczestniczek Akademii Animacji Antydyskryminacyjnej, w miejscowości Zakrzewo powstał międzypokoleniowy mural. – Obserwuję Was bacznie. Wcześniej tylko wirtualnie „towarzyszyłam” tym przedsięwzięciom, ale zamierzam w końcu dołączyć do realnej publiczności. Pięknie łączycie pokolenia. Oby tak dalej. Pozdrawiam serdecznie! – na Facebooku pod informacją o powstaniu muralu można było przeczytać wiele ciepłych słów.

Zaangażowana w wiele pozytywnych działań Ewelina Waług, nauczycielka języka polskiego i etyki z Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Górze, zorganizowała w ramach Międzynarodowego Tygodnia Głuchych warsztaty dla młodzieży na temat przeciwdziałania mowie nienawiści. ■



Fot. archiwum Fundacji Klamra

Przez kilka godzin na Kabatach wszyscy dobrze się bawili.

Bez względu na to, czy jest się synem funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, czy synem kogoś, kto walczył u „Bartka”, można żyć tak, jak się chce, zgodnie ze swoimi przekonaniami. Starsi ludzie często powtarzają: „Nie wierzyliśmy, że dożyjemy takich czasów”.

Z JACKIEM BOŹKIEM ROZMAWIA
REDAKCJA „BARW ŻYWCA”



Fot. archiwum Klubu Gajów

ŻYJ TAK, ŻEBY NIE KRZYWDZIĆ INNYCH

Redakcja „Barw Żywca”:
Nie jest prosto dzisiaj mówić o ekologii, bronić zwierząt, lasów czy miejsc przyrodniczo cennych. Coraz częściej za to, że nie udało się czegoś np. wybudować, obwinia się ekologów. Stali się niemalże wrogiem publicznym

Jacek Bożek* Ludzie po prostu nie wyciągają wniosków z pewnych faktów.

Takie np. zmiany klimatu nie są kwestią wiary, to fakty. Nic tego nie zmieni. To fakty potwierdzone przez ciężką pracę wielu naukowców. Poza tym wiele zmian widać gołym okiem. Gdy przed laty mówiliśmy o tym, że w Beskidach zacznie brakować naturalnego śniegu i trzeba będzie wymyślić inny niż narciarstwo pomysł na ten region, ludzie pukali się w głowy. Tym-

czasem problem z brakiem śniegu pojawia się już od kilku lat, podobno tej zimy też tak będzie. Produkcja sztucznego śniegu

Prawdziwego patriotyzmu trzeba się dopiero uczyć tam, gdzie ludzie z narażeniem bytu i nieraz życia, pracują na swoją niekorzyść materialną, a na dobro przyszłych pokoleń.

Zofia Kossak-Szczucka-Szatkowska

nie uratuje Beskidów. Po pierwsze, by lance i armatki zadziałały, musi być odpowiednio niska temperatura. Po drugie, w Beskidach zaczyna brakować wody niezbędnej do produkcji sztucznego śniegu. Nie mówiąc już

o tym, że to nie jest obojętne dla środowiska. Narciarstwo przestaje być tym, z czego mogą żyć mieszkańcy beskidzkich miejscowości. Trzeba się z tym pogodzić.

A co do niechęci do ekologów... opowiem może anegdotę. Przed laty w Bielsku-Białej, bardzo blisko centrum miasta, pewien przedsiębiorca postanowił wybudować spalarnię opon. Protestowaliśmy. Uznano, że jesteśmy oszołomami. Pojawił się nawet taki prześmiewczy rysunek, na którym stoję na wielkim stosie opon, których nie spalono, nie ma co z nimi zrobić i zasypują miasto. W efekcie jednak spalarni nie wybudowano.

Niedługo później mieszkańcy Mikuszowic Śląskich dowiedzieli się, że przy bielskim Szpitalu Wojewódzkim ma powstać spalarnia. Ta sama, która działa

dzisiaj i z którą jest tyle problemów. Ludzie, bojąc się takiego sąsiedztwa, zorganizowali protest. Zaprosili mnie na spotkanie. Okazało się, że w pierwszym rzędzie siedzi ten sam przedsiębiorca, który chciał budować spalarnię opon. „Niech pan coś z tym zrobi, przecież pan wie, że to jest szkodliwe” – usłyszałem od niego. Jeśli ktoś chce wyciąć drzewo pod naszym oknem, ekolog nagle przestaje być zły, prosi się go o pomoc.

Twój tata był żołnierzem oddziału „Bartka” Narodowych Sił Zbrojnych. Czy jego przeszłość wywarła na Ciebie jakiś wpływ?

Aż do 1989 roku nie można było o tym w zasadzie mówić. „Bartek”, czyli Henryk Flame, był dowódcą największej w regionie grupy zbrojnej podziemia antykomunistycznego. Jego oddział miał kilkuset żołnierzy. Wielu z nich pochodziło z Żywiecczyzny. Mój tata Józef był tam zwiadowcą, miał pseudonim „Lew”.

Oddział był świetnie zorganizowany, UB próbowało go zlikwidować, ale wrogom trudno było wniknąć w jego szeregi. Uciekli się do podstępu. Według ustaleń historyków do środowiska osób podejrzanych przez władzę o związki z NSZ wniknął agent UB. Udało mu się spotkać z „Bartkiem”, dowódcą od-

działu. Agent przedstawił mu fikcyjne rozkazy, nakazujące przeniesienie żołnierzy w rejon Jeleniej Góry, skąd mieli trafić niby do amerykańskiej strefy okupacyjnej. W rejon Opolszczyzny zostało przewiezionych 167 uzbrojonych żołnierzy NSZ. Wszyscy znikli bez śladu. Zgodnie z ustaleniami IPN, we wrześniu 1946 roku zostali zamordowani w lasach w okolicach wsi Barut lub w Łambinowicach.

Mój tata był bardzo odważny. W marcu 1968 roku pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Bielsku-Białej odbył się protest uczniów przeciwko brutalnemu spacyfikowaniu studenckiego wiecu w Warszawie. Tata mnie



Józef i Maria Bożkowie z synami Piotrem i Jackiem. Fot. z archiwum Jacka Bożka



Fot. Michał Pigowski

Żołnierze wykłeci namalowani przez Dariusza Paczkowskiego w Muzeum Armii Krajowej im. Generała Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie.

tam zabrał, miałem 10 lat. Do dzisiaj mam w pamięci obraz milicyjnych wozów, armatek, funkcjonariuszy pałujących protestujących. Czego mnie nauczył tata? Że bez względu na to, kim się jest, czy synem kogoś, kto walczył u „Bartka”, czy synem funkcjonariusza SB, można, a nawet trzeba żyć tak, jak się chce, zgodnie ze swoimi przekonaniem. Pod warunkiem oczywiście, że się nie krzywdzi innych. Starsi ludzie często powtarzają: „Nie wierzyliśmy, że dożyjemy takich czasów”. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, jak ogromna to wartość.

Co tata myślał o Twojej działalności na rzecz Ziemi?

Często mnie popierał. Nie zginał tak, jak inni żołnierze „Bart-

ka” dzięki temu, że ukrywał się w cyrku. Gdy na początku lat 90. zaczęliśmy batalię o to, by w Bielsku-Białej zakazano pokazów cyrków z tresurą dzikich zwierząt, poparł mnie. Mówił, że to wszystko, co opowiadam o okrutnym traktowaniu zwierząt w cyrku i o metodach ich tresury, jest prawdą.

Pamiętam sesję bielskiej Rady Miasta, gdy Henryk Juszczak, działacz podbeskidzkiej „Solidarności”, a potem wieloletni radny i pełnomocnik prezydenta miasta mówił, że wprowadzenie zakazu popiera pan Józek Bożek, działacz opozycyjny. To było bardzo miłe.

Nie jest wcale tak prosto mieć własne zdanie, zwłaszcza, jeśli są ludzie,

którym się ono nie podoba. Ale tylko konsekwentnie zabiegając o to, co jest dla nas ważne, możemy zmieniać świat. Tobie to się udaje...

Gdybym nie wierzył, że można zmieniać świat, to bym tego nie próbował robić. Jednym z takich przykładów może być nasza kampania „Jeszcze żywy karp”. Gdy ją rozpoczynaliśmy, ludzie patrzyli na nas jak na wariatów. Na bielskich ulicach sprzedawcy ryb zabijali karpie na oczach przechodniów, także dzieci. Ryby przetrzymywane były w bardzo złych warunkach, w ciasnych basenach kaleczyły się nawzajem. Mało kto widział w tym coś złego. Trudno nam było zdobyć sprzymierzeńców.

Sami zresztą też popełnialiśmy błędy. Wykupywaliśmy karpie i wypuszczaliśmy je do jeziora. Dzisiaj wiem, że to nie był dobry pomysł.

Wiele lat ciężkiej pracy przyniosło efekty. Udało nam się zaangażować wiele znanych osób, jak Magdalena Rózcicka, Julia Pietrucha, Robert Makłowicz czy Bartłomiej Topa. Przekonujemy, że nie trzeba kupować żywego karpia w hipermarkecie, nieść go w reklamówce do domu, a potem nieudolnie zabijać w łazience. Można kupić po prostu karpia z lodu, oszczędzając w ten sposób rybce części cierpień. Coraz częściej rozumieją to nawet ci, którzy się z nas na początku śmiali. Dlatego jeszcze raz przekonuję: naprawdę można zmieniać świat na lepsze. ■

* Jacek Bożek to założyciel i prezes Klubu Gaja. Z zawodu społeczny innowator (social entrepreneur). Ekspert w dziedzinie działań społecznych w obszarze ochrony środowiska i zwierząt. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za budowanie społeczeństwa obywatelskiego (2011).



Fot. archiwum Fundacji Klamra

Antoni Szlagor został po raz kolejny burmistrzem Żywca. Wygrał w pierwszej turze, zdobywając ponad 60 proc. poparcia.

„Barwy Żywca”: Jest Pan znany z tego, że nie odmawia Pan spotkań z mieszkańcami.

Antoni Szlagor: Nie odmawiam, bo nie wszystkie sprawy można załatwić zza biurka. Dlatego nie siedzę przez cały dzień w urzędzie, staram się być na różnego rodzaju spotkaniach, wizjach lokalnych. To daje mi większą wiedzę o problemach mieszkańców, o sprawach, które trzeba załatwić. Przyjmuję także oczywiście mieszkańców w urzędzie. Każdy może się ze mną spotkać. Nie ma dla mnie spraw nieważnych.

Myśli Pan, że społeczeństwo Żywca można nazwać tolerancyjnym?

Myślę, że tak. Jedną z pamiętek po społeczności żydowskiej jest zabytkowy kirkut. Przekazaliśmy go Gminie Żydowskiej w Bielsku-

-Białej. W porządkowaniu cmentarza pomagają mieszkańcy, duże zasługi tutaj mają m.in. zielonoświątkowcy. To jest coś, czym możemy się chwalić.

Oczywiście, jak w każdy społeczeństwie, i u nas zdarzają się ludzie pałający nienawiścią do innych. Moim zdaniem nie należy tego zostawiać, trzeba reagować, przekonywać, jak ważna jest tolerancja. Dlatego zgodziłem się wziąć np. udział w akcji zamalowywania swastyk w mieście. Uważam, że takie działania są ważne.

Jaka powinna być tutaj rola organizacji pozarządowych?

Organizacje pozarządowe, jeśli prowadzą mądre, dobre działania, są w tym przypadku bardzo dużym wsparciem. Nie ma osoby, która znałaby się na wszystkim. To nie wstyd prosić kogoś o pomoc czy radę. ■



Medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

W całej Polsce powstają murale poświęcone Irenie Sendlerowej. To akcja społecznościowa, każdy może się przyłączyć. Więcej informacji na stronie www.klamra.org.



Fot. archiwum Fundacji Klamra

KTO RATUJE JEDNO ŻYCIE – RATUJE CAŁY ŚWIAT

Medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata to najwyższe izraelskie odznaczenie cywilne nadawane nie-Żydom, przyznawane przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Jad Waszem w Jerozolimie.

REDAKCJA „BARW ŻYWCA”

Judaizm naucza, że „jeśli człowiek niszczy jedno życie, to jest tak, jak gdyby zniszczył cały świat. A jeśli człowiek ratuje jedno życie, to jest tak, jak gdyby uratował cały świat”. Dlatego na medalu przyznawanym ludziom na całym świecie widnieje napis „Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat”. Odznaczenie takie

otrzymało już ponad 25 tys. osób, wśród nich jest ponad 6 tys. Polaków. Wśród bohaterów nie brak ludzi związanych z Żywiecczyną.

13 maja 2013 roku w bielskiej Gminie Wyznaniowej Żydowskiej odbyła się wzruszająca uroczystość uhonorowania tym tytułem Jana Haslingera, za to, że pomógł ocalić od zagłady Jana

Srokę, żydowskiego chłopca. Odznaczenie zostało przyznane pośmiertnie, medal i dyplom Jad Waszem odebrała mieszkająca w Żywcu Barbara, żona pana Jana.

Kilkunastoletni Sroka trafił z rodziną do przemyskiego getta. Udało im się uciec. Rodzina się rozdzieliła, 16-letni wtedy Józef

DZISIAJ SĄ W MIEŚCIE NIEOBECNI

pojechał do Krakowa. Zamieszkał z rodziną Dąbrowskich, ale pojawiła się groźba, że zostanie wydany Niemcom przez jedną z krewnych gospodarzy. Znalazł schronienie u Jana Haslingera, siostrzeńca dawnej pacjentki swojego ojca, cenionego lekarza. Haslinger i jego krewni opiekowali się Józefem aż do stycznia 1945 roku, czyli do momentu wkroczenia Armii Czerwonej.

– Gdy okupacja zakończyła się, chłopiec dołączył do matki i siostry. Na przełomie 1945 i 1946 roku rodzina Sroków wyjechała do Palestyny. Józef Sroka mieszka obecnie w Hajfie. Ma sześćioro dzieci i 17 wnucząt. Utrzymuje stały kontakt z Barbarą Haslinger – informowała w maju 2013 roku Polska Agencja Prasowa.

Rok wcześniej odznaczenie za uratowanie Józefa Sroki zostało przyznane siostrom Eleonorze Haslinger i Wandzie Oesterreicher. Odebrał je wnuk jednej z nich, Wojciech Haslinger z Żywca. To nie jedyna rodzina z Żywiecczyny, która została odznaczona za to, że w czasie wojny pomagała Żydom. Zaszczytne wyróżnienie otrzymał także m. in. Wojciech Basik z Korbielowa, dostał je w 1993 roku za to, że jego rodzina ukrywała w czasie wojny Żydów.

Więcej informacji na temat polskich „sprawiedliwych” można znaleźć na stronie www.sprawiedliwi.org.pl. ■

Po żydowskiej ludności Żywca zostały tylko budynki i pół tysiąca macew na starym kirkucie. Żydów w mieście nie ma od dawna. Wielu zginęło w niemieckich obozach.

REDAKCJA „BARW ŻYWCA”

Żydzi pojawili się w Żywcu na początku XVII wieku, uciekając przed prześladowaniami z Austrii. W 1626 roku Konstancja Habsburżanka nadała żywieckim mieszczanom przywilej, na mocy którego w Żywcu mieszkać wolno było tylko tym Żydom, którzy już się tu urodzili, ale osiedlać się nowym zabraniano.

Dlatego Żydzi osiedlali się m.in. w Zabłociu i Sporyszu. W Zabłociu na początku XX wieku żydowski kupcy mieli m.in. piekarnie i restauracje, popularny sklep papirniczy, drukarnię. Żyd Ignacy Serog, właściciel słynnej papierni Solali, był jednym z bogatszych ludzi w regionie. W Zabłociu były: synagoga, szkoła i rytualna rzeźnia.

Polacy i Żydzi nie zawsze żyli w zgodzie. W okresie międzywojenny w Żywcu dochodziło do antysemitycznych incydentów. Na murach pojawiały się propagandowe hasła, lokalna „Gazeta Żywiecka” nawoływała, by nie kupować u Żydów i dbać o zachowanie „czysto polskiego charakteru miasta”. W 1937 roku doszło nawet do zdemolowania żydowskich sklepów na Zabłociu. Część Żydów wyjechała wtedy z miasta. Ci, którzy zostali, w 1941 roku trafili do getta w Suchej Beskidzkiej, a stamtąd do obozu Auschwitz-Birkenau.

Historię Żydów w mieście przypomina wydana teraz książka „Tu Nieobecni” autorstwa Aleksandry Burej. ■

Nie można być tak oślepionym przez patriotyzm, by nie widzieć rzeczywistości. Zło jest złem, obojętnie kto je wyrządza czy wypowiada.

Malcolm X

BARWY I ŻWGA

